

**Postanowienie z dnia 4 grudnia 1995 r.**  
**III SW 1091/95**

Przewodniczący SSN: Teresa Romer, Sędziowie SN: Adam Józefowicz, Andrzej Kijowski (sprawozdawca),

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 4 grudnia 1995 r., na posiedzeniu niejawnym sprawy z protestu Piotra S. oraz 139.391 innych protestów [...] o jednakowej treści, zawierających zarzut naruszenia art. 41 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 27 września 1990 r. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 67, poz. 398 ze zm.).

p o s t a n o w i ł:

**uznać, że zarzut podania nieprawdziwej informacji o wykształceniu kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego, zamieszczonej na liście wyborczej, sporządzonej przez Państwową Komisję Wyborczą jest zasadny i stanowi naruszenie art. 43 w związku z art. 41 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 27 września 1990 r. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 67, poz. 398 ze zm.), które mogło wywrzeć wpływ na wynik wyborów.**

**U z a s a d n i e n i e**

Pismem z dnia 22 listopada 1995 r. Piotr S. wniósł protest przeciwko obwieszczoneму przez Państwową Komisję Wyborczą w dniu 20 listopada 1995 r. wyborowi Aleksandra Kwaśniewskiego na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Na taki wynik wyborów mogło zdaniem protestującego wywrzeć wpływ podanie w zgłoszeniu A. Kwaśniewskiego, jako kandydata na ten urząd, że legitymuje się wyższym wykształceniem. Taka informacja o kandydacie została też umieszczona na liście wyborczej, sporządzonej przez Państwową Komisję Wyborczą i podanej do wiadomości ogółu wyborców. Wyniki wszystkich badań prowadzonych przez ośrodki badania opinii publicznej wykazywały bowiem jednoznacznie, że wśród wymagań stawianych przez wyborców kandydatom na urząd Prezydenta R.P. jest wykształcenie. Wobec tego A. Kwaśniewski był w kampanii wyborczej przedstawiany jako wykształcony, świątły Europejczyk, posiadający w tym zakresie przewagę zwłaszcza nad Lechem Wałęsą, nie mającym wyższego wykształcenia.

Tymczasem z oświadczenia złożonego w dniu 16 listopada 1995 r. środkiem masowego przekazu przez prof. dr hab. Brunona S., Prorektora Uniwersytetu Gdańskiego, wynika, że A. Kwaśniewski został w dniu 5 października 1978 r. skreślony z listy studentów z powodu niezaliczenia V roku Wydziału Ekonomiki Transportu tej uczelni. Kłamstwo dotyczące wyższego wykształcenia A. Kwaśniewskiego, niezależnie od naruszenia prawa przez poświadczenie nieprawdy w zgłoszeniu kandydata, co nie przystoi Prezydentowi R.P., miało w opinii protestującego niewątpliwie istotny wpływ na przebieg kampanii wyborczej i ostateczny wynik wyborów.

Identycznie brzmiące protesty wniosło we własnym imieniu jeszcze 139.391 innych wyborców, wobec czego postanowieniem z dnia 1 grudnia 1995 r., wydanym na podstawie art. 219 i art. 13 § 2 k.p.c. w związku z art. 75 ust. 1 ustawy z dnia 27 września 1990 r. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 67, poz. 398 ze zm.), Sąd Najwyższy zarządził połączenie spraw tych protestów z niniejszą sprawą w celu ich łącznego rozpoznania i rozstrzygnięcia.

W celu wszechstronnego zbadania istotnych okoliczności wiążących się z zarzutem protestów, Sąd Najwyższy zebrał materiał dowodowy, z którego wynika co następuje:

Kandydaturę A. Kwaśniewskiego na urząd Prezydenta R.P. zgłosił w dniu 25 września 1995 r. "Ogólnopolski Komitet Wyborczy Aleksandra Kwaśniewskiego". Ze zgłoszenia tego, uzyskanego od Państwowej Komisji Wyborczej, wynika, że określając wykształcenie, zawód i miejsce pracy kandydata, które zgodnie z art. 41 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 27 września 1990 r. powinno m.in. zawierać zgłoszenie, Komitet ten podał: "wykształcenie wyższe, ekonomista, przewodniczący Klubu Parlamentarnego SLD, poseł na Sejm R.P."

W piśmie z dnia 28 listopada 1995 r. skierowanym do Sądu Najwyższego Państwowa Komisja Wyborcza podała, że w czasie rejestracji miała wątpliwości, które z informacji zawartych w zgłoszeniu kandydata określały jego zawód i miejsce pracy. Po wyjaśnieniu przez Małgorzatę W.-K., pełnomocnika Komitetu, że A. Kwaśniewski wykonuje zawód posła, a miejscem jego pracy jest Sejm R.P., takie właśnie dane o tym kandydacie zamieszczone zostały w uchwale Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 10 października 1995 r. w sprawie listy wyborczej kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w wyborach zarządzonych na dzień 5 listopada 1995 r. (M.P. Nr 52, poz. 576). Na liście tej skorygowano więc treść zgłoszenia przez pominięcie informacji o wyuczonym zawodzie kandydata. W piśmie skierowanym do Sądu Najwyższego w dniu 23 listopada 1995 r. Państwowa Komisja Wyborcza wyraziła natomiast pogląd, że nie ma ustawowej kompetencji do badania i ustalania prawdziwości danych o wykształceniu kandydata.

Sąd Najwyższy zwrócił się zatem do pełnomocnika Komitetu Wyborczego o wyjaśnienie, na jakiej podstawie podano w zgłoszeniu kandydata, że ma on wyższe wykształcenie. W odpowiedzi, sygnowanej przez: Włodzimierza Cimoszewicza - przewodniczącego Komitetu, Danutę Waniek - wiceprzewodniczącą Komitetu i Szefa Krajowego Sztabu Wyborczego A. Kwaśniewskiego oraz wymienionego wyżej pełnomocnika, napisano w dniu 24 listopada 1995 r., że Komitet działał w przekonaniu, iż kandydat ukończył naukę na ekonomicznym kierunku studiów.

Wobec ogólnikowości takiego wyjaśnienia, Sąd Najwyższy wezwał wymienione osoby do jego skonkretyzowania, a Danutę Waniek do przedstawienia ponadto przesłanek i ewentualnych dokumentów, w oparciu o które składała publiczne oświadczenia, że A. Kwaśniewski zdał wszystkie egzaminy (z wyjątkiem magisterskiego) i uzyskał wszystkie zaliczenia przewidziane programem studiów na Uniwersytecie Gdańskim.

Odpowiadając na powyższe wezwanie, W. Cimoszewicz, D. Waniek i M. W.-K. podali w piśmie z dnia 30 listopada 1995 r., że Komitet działał w najlepszej wierze, w przekonaniu, że kandydat ukończył studia ekonomiczne, gdyż było to w środowisku Komitetu Wyborczego "czymś oczywistym", tzw. faktem notoryjnie znanym, a więc nie

wymagającym wykazywania za pomocą środków dowodowych. Nie można by zatem - zdaniem piszących - zarzucić Komitetowi Wyborczemu, że działał w zamiarze poświadczania nieprawdy, względnie w zamiarze wyłudzenia poświadczania nieprawdy przez Państwową Komisję Wyborczą w wystawionym przez nią dokumencie o przyjęciu zgłoszenia i rejestracji kandydata, a więc czynów zabronionych przez art. 266 i art. 267 k.k.

Komitet Wyborczy zwrócił też uwagę na występującą w polskim prawie niejednolitość rozumienia terminu "ukończenie studiów wyższych", który to fakt nie jest utożsamiany z uzyskaniem dyplomu (tytułu zawodowego). Wśród kilku przykładów takich uregulowań wskazano m.in. art. 4 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 17 października 1991 r. o rewaloryzacji emerytur i rent, o zasadach ustalania emerytur i rent oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz. U. Nr 104, poz. 450 ze zm.), który to przepis był przedmiotem uchwały Sądu Najwyższego z dnia 8 lipca 1993 r., II UZP 6/93 (OSNCP 1994, z. 1, poz. 15).

Informacja dotycząca wykształcenia jest zresztą - zdaniem Komitetu Wyborczego - tylko jednym z elementów socjologicznej charakterystyki kandydata. Z wykształceniem kandydatów nie wiążą się bowiem żadne skutki prawne, dotyczące zwłaszcza ich zdolności do kandydowania.

Komitet Wyborczy powołał się wreszcie na zasadę, że ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z tego faktu wywodzi skutki prawne. Dotyczy to również udowodnienia przez wnoszących protesty wyborcze ewentualnego wpływu informacji o wykształceniu kandydata na wynik wyborów. Tymczasem przeprowadzenie wiarygodnego dowodu jest w tym zakresie niemożliwe, zwłaszcza że nie sposób obiektywnie ustalić treści głosu wyborcy oraz przesłanek, którymi się kierował przy głosowaniu. Poza tym zarzut nieposiadania wyższego wykształcenia został A. Kwaśniewskiemu postawiony i nagłośniony w środkach masowego przekazu, a zwłaszcza przez telewizję, jeszcze przed wyborami, co umożliwiło wyborcom zmianę ich preferencji i oddanie głosu na innego kandydata lub powstrzymanie się od udziału w głosowaniu. Badania opinii publicznej, przeprowadzone między I a II turą wyborów, nie wskazują jednak, aby wpływ na wyborcze preferencje głosujących miało kryterium formalnego wykształcenia kandydatów (tak np. Gazeta Wyborcza z dnia 24 listopada 1995 r.).

Natomiast D. Waniek, w odrębnym piśmie z tej samej daty wyjaśniła, że w maju 1995 r., podczas rozmowy na temat zbliżających się wyborów prezydenckich, A. Kwaśniewski powiedział jej, że w przeszłości "napisał wprawdzie pracę magisterską, ale z powodów życiowych zaniechał zdawania egzaminu magisterskiego". Zapewnił jednak, że "do lipca 1978 r. zdał wszystkie egzaminy i uzyskał wszystkie zaliczenia oraz odbył wszystkie praktyki studenckie zgodnie z ówczesnie obowiązującym regulaminem studiów". Uważał zatem, że "miał prawo legitymować się posiadaniem wyższego wykształcenia", który to pogląd powtórzył w wywiadzie pt. "Demokracja bez protez", udzielonym tygodnikowi "Polityka" (nr 48 z 2 grudnia 1995 r, s. 15).

Ponadto Danuta Waniek oświadczyła, że świadoma niejednoznaczności pojęcia "wyższe wykształcenie" w świetle polskiego prawa i praktyki jego stosowania, "sięgnęła" do przepisów obowiązujących w 1978 r., a więc w okresie, gdy A. Kwaśniewski "ukończył naukę". Według opinii Danuty Waniek jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, kto jest absolwentem wyższej uczelni nie dawała ustawa z dnia 5 listopada

1958 r. o szkolnictwie wyższym. Natomiast ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. o zatrudnianiu absolwentów szkół wyższych, a zwłaszcza rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 czerwca 1964 r. w sprawie zatrudniania absolwentów szkół wyższych oraz orzekania o obowiązku zwrotu kosztów wykształcenia, uznawały, że absolwentom wyższej uczelni jest również osoba, która ukończyła ostatni rok nauki, choćby nie przedłożyła pracy magisterskiej (dyplomowej) i nie przystąpiła do egzaminu magisterskiego (dyplomowego). W ocenie D. Waniek miał więc A. Kwaśniewski "prawo do posługiwania się statusem wykształcenia wyższego".

D. Waniek oświadczyła jeszcze, że prof. dr hab. Zbigniew G., Rektor Uniwersytetu Gdańskiego, w telefonicznej rozmowie w dniu 24 listopada 1995 r., odmówił jej wglądu w archiwalia uczelni dotyczące przebiegu studiów A. Kwaśniewskiego. Rektor nie wyjaśnił również, czy jego oświadczenie (jak też oświadczenie Prorektora prof. dr hab. B. .) w sprawie wykształcenia A. Kwaśniewskiego było oparte na ówczesnej, czy aktualnie obowiązującej ustawie z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym. Odwoływanie się do nowej ustawy byłoby jednak zdaniem D. Waniek uzasadnione tylko w sytuacji, gdyby zainteresowany chciał obecnie przedłożyć pracę magisterską i zdać egzamin magisterski.

Do swego pisma D. Waniek załączyła fragment książki Agaty Chróścickiej pt. "Kwaśniewski jestem" (str. 22-23), wydanej i rozpowszechnionej latem 1995 r., który to fragment przedrukowały "Sztandar Młodych" i "Gazeta Wyborcza", a ponadto fragment z "Przewodnika" po Sejmie R.P. II kadencji. D. Waniek przedłożyła również pisemne oświadczenie z dnia 29 listopada 1995 r. żony kandydata, Jolanty K., która stwierdziła, że w dniu 12 lipca 1978 r. dzieliła radość A. Kwaśniewskiego z powodu zdania z oceną dobrą ostatniego egzaminu przewidzianego programem studiów na Wydziale Ekonomiki Transportu Uniwersytetu Gdańskiego. Był to egzamin u "prof. dr. L. Z." z publicznego prawa międzynarodowego. Fakt ten J. K. pamięta tak dokładnie, gdyż wspomniany egzamin odbywał się na jej macierzystym Wydziale Prawa i Administracji, zaś z tego samego przedmiotu sama uzyskała ocenę bardzo dobrą. J. K. oświadczyła wreszcie, że mężowi jej, legitymującemu się w całym okresie studiów średnią ocen 4,6, "nigdy nie doręczono zawiadomienia o skreśleniu go z listy studentów".

Sąd Najwyższy przeprowadził też dowód ze studenckich akt A. Kwaśniewskiego. W aktach tych nie ma indeksu, a karty egzaminacyjne i zaliczeniowe obejmują jedynie sześć semestrów studiów. Brakuje więc kart z trzech następnych semestrów, choć Uniwersytet Gdański nie kwestionuje zaliczenia siódmego i ósmego semestru. Sporny jest semestr dziewiąty, w którym A. Kwaśniewski nie ma w dzienniku studenckim swego rocznika odnotowanego wyniku egzaminu z prawa międzynarodowego publicznego oraz języka zachodniego, jak też zaliczenia seminarium magisterskiego. W aktach znajduje się natomiast wniosek A. Kwaśniewskiego z dnia 30 czerwca 1978 r. o przedłużenie mu do dnia 30 września tegoż roku terminu na rozliczenie się z zimowej sesji egzaminacyjnej dziewiątego semestru oraz na złożenie i obronę pracy magisterskiej.

Decyzja o skreśleniu A. Kwaśniewskiego z listy studentów została jednak podjęta dopiero w dniu 5 października 1979 r., ze wstecznym skutkiem od dnia 5 października 1978 r. Nie ma wszakże dowodu doręczenia tej decyzji zainteresowanemu, zaś jej kopia nie jest podpisana. Z oświadczenia sporządzonego w dniu 17 listopada 1995 r. przez prof. dr hab. Zofię S., ówczesną Prodziekan Wydziału Ekonomii Transportu wynika, że w odróżnieniu od oryginału takich decyzji, ich kopii "zwyczajowo" nie podpisywano.

Ewentualne zdanie egzaminu z międzynarodowego prawa publicznego nie stanowiłoby jeszcze - ze względu na brak egzaminu z języka zachodniego i zaliczenia udziału w seminarium magisterskim - przesłanki do zaliczenia dziewiątego semestru studiów, lecz przesłuchanie "prof. dr. L. Z." i tak nie wchodziło w grę. Dziekan Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego - prof. dr hab. Andrzej P. zaświadczył bowiem w dniu 1 grudnia 1995 r., że prof. dr Remigiusz Z., były kierownik Katedry Prawa Międzynarodowego Publicznego zmarł dnia 7 lipca 1987 r.

W dniu 24 listopada 1995 r. sędziowie Izby Administracyjnej, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego wysłuchali Włodzimierza Daaba, wiceprezesa Ośrodka Badania Opinii Społecznej, który omówił wyniki badań z lipca 1995 r. w sprawie cech, jakimi powinien się odznaczać Prezydent R.P., jak też wyniki sondażu przeprowadzonego między I i II turą głosowania na temat przesłanek, jakimi kierowali się wyborcy głosujący na A. Kwaśniewskiego oraz L. Wałęsę. Wyniki identycznego sondażu udostępniło na życzenie Sądu Najwyższego Centrum Badania Opinii Społecznej, które przedłożyło również komunikat z badań przeprowadzonych w sierpniu 1995 r. nt. "Prawo, jednostka, władza. Oczekiwania wobec prawa". Sąd Najwyższy pozyskał ponadto od "Demoskopu" wyniki badań opinii publicznej z lipca 1995 r. w sprawie wagi wykształcenia kandydatów na Prezydenta R.P., a od Pracowni Badań Społecznych w Sopocie tzw. rozkłady odpowiedzi na pytanie z listopada 1995 r. o źródła informacji, na podstawie których respondenci kształtują swoje poglądy na sprawy publiczne.

O odpowiedź na pytanie "jaki wpływ na wynik wyboru Aleksandra Kwaśniewskiego na Prezydenta R.P. miało podanie w obwieszczeniu Państwowej Komisji Wyborczej informacji o posiadaniu przez niego wyższego wykształcenia?". Sąd Najwyższy zwrócił się do Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz do Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. W pierwszym wypadku własną opinię przedłożył prof. Antoni Sułek, a w drugim Komisja w składzie: prof. Andrzej Siciński - przewodniczący oraz członkowie: prof. Stefan Amsterdamski, prof. Henryk Domański, prof. Edmund Mokrzycki, prof. Andrzej Rychard i prof. Włodzimierz Wesółowski.

Sąd Najwyższy ustalił i rozważył, co następuje:

Z zebranego materiału dowodowego wynika, że A. Kwaśniewski nie otrzymał dyplomu ukończenia studiów wyższych, stwierdzającego uzyskanie zawodowego tytułu magistra, a zatem nie ma wyższego wykształcenia. Taką kwalifikację przebiegu jego studiów, odbywanych w latach 1973 - 1978 na Wydziale Ekonomiki Transportu Uniwersytetu Gdańskiego, uzasadnia przepis art. 44 ust. 1 obowiązującej wówczas ustawy z dnia 5 listopada 1958 r. o szkolnictwie wyższym (Dz. U. z 1973 r., Nr 32, poz. 191), który stanowił m.in., że absolwentom studiów magisterskich szkoły wyższe wydają dyplom ukończenia studiów wyższych, stwierdzający uzyskanie tytułu magistra. Potwierdza to również ówczesny regulamin studiów, ustalony na podstawie upoważnienia z art. 48 ust. 2 tej ustawy w zarządzeniu Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z dnia 21 lipca 1972 r. w sprawie regulaminu w uniwersytetach, wyższych szkołach ekonomicznych, wyższych szkołach pedagogicznych, wyższych szkołach nauczycielskich, Akademii Teologii Katolickiej i Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (Dz. Urzęd.MNSz.WiT Nr 9, poz. 68). Regulamin ten stanowił bowiem w §

44 , że równoznaczne z ukończeniem studiów jest złożenie z pozytywnym wynikiem egzaminu końcowego, czyli dyplomowego na studiach zawodowych albo magisterskiego na studiach magisterskich. Do egzaminu końcowego mógł zaś zostać dopuszczony student, który uzyskał zaliczenie wszystkich semestrów przewidzianych w planie studiów, przy czym plan studiów mógł też uzależniać dopuszczenie do egzaminu końcowego od przygotowania pracy końcowej (dyplomowej lub magisterskiej) i uzyskania z niej co najmniej dostatecznej oceny.

Pogląd Komitetu Wyborczego, że A. Kwaśniewski miał prawo legitymować się posiadaniem wyższego wykształcenia jest więc bezzasadny. Nie znajduje on również - wbrew pozorom - oparcia w ustawie z dnia 24 lutego 1964 r. o zatrudnianiu absolwentów szkół wyższych (Dz. U. Nr 8, poz. 48), jak też w przepisach jej aktów wykonawczych. Przyjęte w tych uregulowaniach szerokie pojęcie "absolwenta szkoły wyższej" służyło bowiem jedynie objęciu zakresem obowiązku tzw. planowego zatrudnienia również tych studentów, którzy w zamiarze uchylenia się lub opóźnienia realizacji tego obowiązku mogliby po zaliczeniu wszystkich semestrów studiów nie przystępować do egzaminu końcowego. Definicje stosowane w tych unormowaniach nie mają zatem prawnej doniosłości poza szczególnym zakresem ich odniesienia. Tego twierdzenia nie podważa powołana już uchwała Sądu Najwyższego z dnia 8 lipca 1993 r., w której - wbrew jednoznaczному stanowisku Ministra Edukacji Narodowej, wyrażonym w piśmie z dnia 22 czerwca 1993 r. - przyjęto w stanie faktycznym sprawy, że warunek "ukończenia nauki" (art. 4 ust. 1 pkt 10 ustawy rewaloryzacyjnej) oznacza zaliczenie wszystkich semestrów przewidzianych programem studiów, mimo nieuzyskania dyplomu ich ukończenia. W uzasadnieniu uchwały SN odwołał się wyraźnie do celów emerytalno-rentowych, dla których niesłuszne byłoby pozbawienie zainteresowanej możliwości zaliczenia jako okresu nieskładkowego kilku lat nauki nie łączonej z pracą. Równocześnie SN podkreślił, że ustawodawca nie ograniczył takiej możliwości do osób "które zdały egzamin końcowy, a więc ukończyły wyższe studia".

W tym stanie prawnym Komitet Wyborczy nie miał podstaw, aby w zgłoszeniu do Państwowej Komisji Wyborczej przedstawiać A. Kwaśniewskiego jako kandydata z wyższym wykształceniem. Komitetowi Wyborczemu nie sposób jednak zarzucić działania w złej wierze, zwłaszcza że kandydat zapewniał w maju 1995 r., iż napisał nawet pracę magisterską, tylko z życiowych powodów nie przystąpił do egzaminu magisterskiego, przy czym twierdzenie to podtrzymywał jeszcze w wywiadzie udzielonym tygodnikowi "Polityka" w nr 48 z dnia 2 grudnia 1995 r., mówiąc iż "toku studiów nie zamknął formalnie magisterium" (s.15).

W procedurze wyłaniania kandydatów na Prezydenta RP sam zainteresowany składa jednak tylko pisemną zgodę na kandydowanie, którą należy "dołączyć" do zgłoszenia (art. 41 ust. 3 ustawy). O prawdziwość informacji dotyczących kandydata, które zgodnie z art. 41 ust. 1 pkt 1 ustawy powinno zawierać zgłoszenie, musi więc dbać podmiot dokonujący zgłoszenia, którym w przedmiotowej sprawie jest Ogólnopolski Komitet Wyborczy. Ten zaś nie zachował należytej staranności przy zgłaszaniu kandydata, a zwłaszcza w okresie pomiędzy I i II turą głosowania, kiedy to wątpliwości dotyczące wyższego wykształcenia A. Kwaśniewskiego stały się przedmiotem powszechnego zainteresowania środków masowego przekazu. Tymczasem D. Waniek - wiceprzewodnicząca Komitetu i Szef Krajowego Sztabu Wyborczego, twierdziła przed 19 listopada 1995 r., że kandydat ukończył naukę na ekonomicznym kierunku studiów i

nie przystąpił jedynie do egzaminu magisterskiego, zaś celowość zapoznania się z archiwaliami Uniwersytetu Gdańskiego rozważała dopiero w telefonicznej rozmowie z jego Rektorem w dniu 24 listopada 1995 r., a więc w ostatnim dniu terminu na wnoszenie protestów wyborczych.

Jest wszakże bezsporne, że listę wyborczą, na której podaje się m.in. wykształcenie, zawód i miejsce pracy prawidłowo zgłoszonych i zarejestrowanych kandydatów sporządza oraz obwieszcza wyborcom w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej "Monitor Polski" i poprzez rozplakatowanie Państwowa Komisja Wyborcza. Komisja odpowiada zatem ostatecznie za prawdziwość informacji zamieszczonych w jej obwieszczeniu z dnia 10 października 1995 r., w tym za nieprawdziwą informację o wyższym wykształceniu A. Kwaśniewskiego.

W piśmie z dnia 23 listopada 1995 r. Państwowa Komisja Wyborcza przedstawiła szeroko umotywowany pogląd, że prowadzenie postępowania sprawdzającego prawdziwość danych o kandydacie wymagałoby dostarczenia przez podmiot zgłaszający kandydata takich m.in. dokumentów, jak dyplom szkoły wyższej, a ze strony PKW badania i ustalenia prawidłowości danych zawartych w przedłożonych dokumentach, co "byłoby działaniem nielegalnym ze względu na przekroczenie uprawnień Komisji określonych w ustawie.". W uzasadnieniu swego stanowiska Państwowa Komisja Wyborcza powołała się też na orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego, w tym na uchwałę z dnia 14 lipca 1993 r. (W. 5/93), w której Trybunał ustalił, że podstawą protestu wyborczego, o którym mowa w art. 124 ust. 1 ustawy z dnia 28 maja 1993 r. - Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 45, poz. 205). nie może być sam fakt złożenia przez kandydata na posła lub senatora niezgodnego z prawdą pisemnego oświadczenia określonego przez art. 81 ust. 5 pkt 4 powołanej ustawy, jakkolwiek złożenie nieprawdziwego oświadczenia, o którym wyżej mowa, jest moralnie i politycznie naganne.

Sąd Najwyższy nie podziela jednak stanowiska Państwowej Komisji Wyborczej, a wspieranie go wyżej wymienioną uchwałą Trybunału Konstytucyjnego uważa za nieodpowiednie do stanu faktycznego niniejszej sprawy. Komisja jest poza tym w praktyce swego działania niekonsekwentna., gdyż zweryfikowała treść zgłoszenia kandydatury A. Kwaśniewskiego przez wyłączenie informacji o wyuczonym zawodzie "ekonomisty" i wprowadzenie -podanej przez pełnomocnika Komitetu Wyborczego - informacji o wykonywaniu zawodu posła "zatrudnionego" przez Sejm R.P., natomiast odmawia sobie kompetencji do zbadania prawdziwości informacji o wykształceniu kandydata. Dla zbadania tej informacji wystarczyłoby zresztą zażądanie dyplomu ukończenia studiów, bez potrzeby "ustalenia prawidłowości danych w nim zawartych". Wyinterpretowanie przez Komisję normy prawnej, że badanie prawdziwości danych zawartych w zgłoszeniu kandydata byłoby nielegalne, zdaje się sugerować, że legalne jest natomiast podawanie informacji nieprawdziwych, co stanowi wszakże konkluzję, jakiej nie sposób przypisać racjonalnemu prawodawcy.

Dla prawnej oceny dokonanych ustaleń faktycznych Sąd Najwyższy przyjmuje zatem, że norma z art. 43 ustawy z dnia 27 września 1990 r. nakazuje umieszczenie na liście wyborczej, sporządzonej i obwieszczonej do publicznej wiadomości ogółu wyborców, prawdziwych informacji o kandydatach na Prezydenta R.P. Z nakazu tego wynika instrumentalnie konieczna kompetencja PKW do sprawdzenia wspomnianych informacji. Kompetencja ta powinna być realizowana w postępowaniu poprzedzającym

rejestrację kandydatów, określonym w art. 42 tej ustawy. Publiczne obwieszczenie nieprawdziwych (na skutek niesprawdzenia) danych o kandydatach na urząd Prezydenta stanowi istotną wadę postępowania rejestracyjnego PKW, podlegającego kontroli Sądu Najwyższego (art. 42 ust. 3 ustawy).

Podanie w obwieszczeniu Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 10 października 1995 r. nieprawdziwej informacji o posiadaniu przez A. Kwaśniewskiego wyższego wykształcenia, stanowi więc naruszenie normy art. 43 w związku z art. 41 ust. 1 pkt 1 ustawy o wyborze Prezydenta R.P. Tym samym spełniona została pierwsza z dwóch przesłanek zasadności protestu wyborczego w rozumieniu art. 72 ust. 1 ustawy. Przepis ten stanowi bowiem, że protest przeciwko wyborowi Prezydenta może być wniesiony z powodu naruszenia przepisów ustawy albo z powodu dopuszczenia się przestępstwa przeciwko wyborom.

Druga ze wspomnianych przesłanek wyraża się natomiast we wpływie, jaki na wynik wyborów mogło wyrzucić takie naruszenie lub przestępstwo. Na ten temat Sąd Najwyższy zasięgnął opinii biegłych socjologów i psychologów. Zarówno opinia sześciu profesorów z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, jak też opinia prof. A. Sułka z U.W. są w zasadzie zgodne w ocenie, że jest bardzo prawdopodobne, iż podanie nieprawdziwej informacji o wyższym wykształceniu A. Kwaśniewskiego wpłynęło na wynik głosowania, tzn. na liczbę głosów oddanych w I turze głosowania na A. Kwaśniewskiego. Kierunek tego wpływu w II turze głosowania był zdaniem prof. A. Sułka korzystny dla A. Kwaśniewskiego, choć ustalenie, a tym bardziej zmierzenie siły owego wpływu nie jest możliwe. Natomiast według opinii w/w sześciu profesorów z Polskiej Akademii Nauk ujawnienie wątpliwości co do posiadania wyższego wykształcenia "z pewnością nie skłaniało wyborców do głosowania na Aleksandra Kwaśniewskiego". Nie sposób zatem udzielić naukowo uzasadnionej i stanowczej odpowiedzi na pytanie, czy informacje o posiadaniu przez A. Kwaśniewskiego wyższego wykształcenia wpłynęły na wynik wyborów, jeżeli przez wynik wyborów rozumie się wybór A. Kwaśniewskiego na Prezydenta R.P.

Sąd Najwyższy podziela tę ocenę, zwracając wszakże uwagę, że druga przesłanka zasadności protestu wyborczego zostaje spełniona już wtedy, gdy naruszenie przepisów ustawy "mogło" wyrzucić wpływ na wynik wyborów, bez względu na mierzalność skali takiego wpływu.

Gdyby skalę tę utożsamiać z ogólną liczbą protestów, jakie wniesiono do Sądu Najwyższego, to należałoby zakładać, że informacja PKW o nieposiadaniu przez Aleksandra Kwaśniewskiego wyższego wykształcenia mogła nawet zmienić ostateczną kolejność kandydatów. Takie rozumowanie nie jest jednak uprawnione. Legitymowany do wniesienia protestu jest bowiem wyborca, który w dniu wyborów był umieszczony w spisie wyborców. Nie można zatem wykluczyć, że protesty wnieśli również wyborcy faktycznie nie uczestniczący w II turze głosowania. Ci natomiast, którzy w dniu 19 listopada 1995 r. brali udział w głosowaniu, najczęściej znali wątpliwości co do wyższego wykształcenia A. Kwaśniewskiego, gdyż w niektórych środkach masowego przekazu była już o tym mowa przed I turą wyborów (np. w "Życiu Wyborczym", dodatku do "Życia Warszawy" z daty 4-5 listopada 1995 r.), a w okresie poprzedzającym II turę wyborów sprawa ta została upowszechniona i nagłośniona, zwłaszcza przez telewizję.

Protestów z powodu głosowania na A. Kwaśniewskiego w związku z wprowadzeniem w błąd, że ma on wyższe wykształcenie należałoby więc racjonalnie ocze-



kiwać tylko ze strony wyborców nie korzystających ze środków masowego przekazu, względnie wyborców, którzy kwestionowanie jego wyższego wykształcenia traktowali do końca jako element politycznej gry wyborczej.

Powyższe rozumowanie wzmacnia hipotezę, że naruszenie przepisów ustawy mogło wywrzeć wpływ na wynik wyborów rozumiany jako różnica pomiędzy liczbą głosów rzeczywiście oddanych na Aleksandra Kwaśniewskiego, a liczbą głosów jaką uzyskałby ten kandydat, gdyby sprawa jego wykształcenia została autorytatywnie rozstrzygnięta przed II turą głosowania. Powyższe rozumowanie wyklucza równocześnie możliwość formułowania stanowczej konkluzji, że byłaby to różnica odwracająca ostateczną kolejność kandydatów.

Z wyżej podanych względów Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.

=====